

 **José Carlos Ruiz, *Filosofía ante el desánimo: la necesidad de la reflexión en tiempos de crisis. Pensamiento crítico para construir una personalidad sólida*, Barcelona: Planeta, 2021, s. 320.**

José Carlos Ruiz jest hiszpańskim myślicielem, specjalizującym się w dziedzinie współczesnej myśli filozoficznej oraz w analizie zachowań społecznych. Wykłada na Uniwersytecie w Kordobie, a jego zainteresowania filozoficzne koncentrują się wokół refleksji o kulturze oraz na analizie i krytyce postaw zachodzących w społeczeństwie hipermodernistycznym. Prowadzi także badania nad życiem codziennym jednostki. Jest autorem bestsellerowych esejów filozoficznych „Sztuka myślenia” (2018) oraz „Od Platona do Batmana” (2017). Współpracuje z telewizją, prowadząc program „Więcej Platona, a mniej WhatsApp”.

W 2021 roku wydawnictwo Planeta opublikowało książkę jego autorstwa „Filosofia ante el desánimo. Pensamiento crítico para construir una personalidad sólida” (Filozofia wobec zniechęcenia. Myślenie krytyczne dla zbudowania stabilnej osobowości). Jest to interesująca propozycja powrotu do filozofii jako narzędzia do zrozumienia siebie samego oraz dynamicznych procesów zmieniającej się rzeczywistości. Książka składa się z dziesięciu rozdziałów (Tożsamość, Miłość, Przyjaźń, Wiek, Rozrywka, Obojętność, Ból, Przyjemność, Myślenie, Opowieść), w których autor diagnozuje kondycję współczesnego człowieka, wskazując na zagrożenia wynikające z tempa przemian cywilizacyjnych, kreśląc jednocześnie perspektywy zachowania spójności ludzkiej natury.

Według Ruiza refleksja filozoficzna jest narzędziem, które może wydobyć na powierzchnię rzeczywistości człowieka zanurzonego we wzburzonym nurcie zmieniających się rzeczy, zjawisk, hałasu oraz bezpodmiotowości. Człowiek skazany na łaskę i niełaskę wirtualnych oraz pozbawionych spotkania twarzą w twarz ocen w mediach społecznościowych może prawdziwie doświadczać tego, co realne poprzez powrót do systematycznej refleksji filozoficznej. Filozofia bowiem pozwala na to, aby oddychać tym, co istnieje naprawdę.

José Carlos Ruiz wprowadza pojęcie «turbotemporalidad», co można przetłumaczyć jako „hiper ulotność-tymczasowość”. Pojęcie to opisuje zjawisko obecne we współczesnej kulturze gromadzenia wrażeń emocjonalnych, czego symbolem jest kompulsywne

umieszczanie na stronach internetowych zdjęć z odwiedzanych miejsc i oczekiwanie na podniesiony kciuk, będący wyznacznikiem akceptacji, a co za tym idzie, pobudzającym iluzoryczne poczucie szczęścia. Ruiz diagnozuje, że jest to przejawem utraty głębszego sensu życia przez jednostkę i społeczeństwo, braku wyższych pragnień oraz zaniku poczucia zachwytu. Zjawiska te są skutkiem przeładowania akumulowanych wrażeń.

Człowiek współczesny pozostaje nienasycony, płynie po powierzchni strumienia niezliczonej ilości wrażeń i w żaden sposób nie jest w stanie ich uwewnętrznić i poddać głębszej refleksji. Żyje wypełniony byciem ponad miarę i stymulującą go adrenaliną. Znajduje się na pędzącej taśmie nadproduktywności, skazany na degradującą go „hiperaktywność”, trzymającą go na powierzchni zmiennych odniesień.

W pierwszych rozdziałach książki hiszpański filozof wskazuje, że ciężar wirtualnej rzeczywistości przytłacza człowieka tak, że traci on sprzed oczu sens swojej egzystencji. Dzisiejsza kultura spycha realną rzeczywistość w świat algorytmów, pozbawiając jednostkę dróg ucieczki i możliwości odetchnięcia od stymulujących ją nieustannie bodźców.

Człowiek współczesny jest wychowywany do nadaktywności, a galopujący postęp technologiczny nieustannie wymusza na nim podejmowanie inicjatyw, by ujarzmić teraźniejszość i zdobywać kolejne obszary nieznannej przyszłości, ogarniać i wyjaśniać zjawiska zachodzące wokół, nie pozostawiając miejsca na to, co nieznanne i tajemnicze. Hiszpański filozof stwierdza: „Zredukowaliśmy szeroką perspektywę, przez którą patrzyło się kiedyś na życie i skupiliśmy się na „wirtualnej egzystencji” podsycającej nasze nierealne potrzeby. Żyjąc w iluzji, zgubiliśmy to wszystko co wokół nas i poza nami realnie istniejące (...) Stosujemy w poznawaniu świata ramę ekranu smartfona, który wyznacza to wszystko, co powinno nas zainteresować. Ponadto redukcja ta wypycha poza ramy nie tylko ekranu, ale i społeczeństwa, osoby starsze, które w naturalny sposób nie nadążają za nowinkami technologicznymi (s. 208)”.

Otwarcie na nieznanne, nadzieja i świadomość upływającego czasu, które nadawały przez wieki tempa ludzkiemu rozwojowi, zostały zepchnięte w nierzeczywisty świat internetu, gdzie rzeczywistość dzieje się w mgnieniu oka. Jednak „hiperczasowość” przynosi człowiekowi zarówno poczucie pustki, osamotnienia jak i rozbudza przytłaczające, nienasycone pragnienia „nowego” - szybkiej zmiany sposobu życia, doświadczeń, emocji. Pragnienia te są rozbudzane i konsumowane bez ograniczeń jak fast food. Człowiek znajduje się pod ciężarem „bycia na topie” i sprostania nieustannym oczekiwaniom świata mediów. Wirtualny świat poprzez obrazy, krótkie i często pojawiające informacje, nic nieznaczące historyjki przykuwa nieustannie uwagę odbiorcy, uzależnia go, zmusza do permanentnego bycia podłączonym do sieci.

Wyjście z wirtualnego oddziaływania nie jest łatwe, gdyż człowiek szybko przyzwyczaja się do nierealnego świata, gdzie wiele rzeczy jest na wyciągnięcie ręki. To co rzeczywiste zostaje zagłuszone, a naturalna umiejętność wchodzenia w prawdziwe relacje międzyludzkie zaburzona. Hiszpański filozof pisze: „Przesiadanie przed ekranem pozbawia człowieka realnej komunikacji, prowokując poczucie samotności. Brak fizycznej bliskości, sprawia,

że drugi człowiek staje się dla mnie obcy, daleki. Komunikacja bez bliskości, rodzi brak zaufania (s. 216)”.

Ruiz zauważa ponadto, że zdolności pamięci człowieka zostają osłabione przez strumień nowinek i ciągłych bodźców, zaburzających umiejętność dłuższego skupienia uwagi. W świecie algorytmów trzeba być ciągle w napięciu, skoncentrowanym na tym, co się właśnie dzieje - już nie w realnym świecie, ale w jego wirtualnym odbiciu.

Rozwój cywilizacyjny stworzył technologię, która dała ludzkości nowe narzędzia globalnej komunikacji. Środki te wymknęły się jednak spod kontroli. Filozof z Kordoby podkreśla, że człowiek przecenia dwa niebezpieczne elementy rzeczywistości - nieokiełznaną prędkość napędzającą rozwój i uwodzące znaczenie obrazu - ekranu, w który wpatruje się użytkownik mediów elektronicznych.

Człowiek żyjący w XXI wieku stracił swoją tożsamość i indywidualność, został sprowadzony do jednolitego schematu, który organizuje życie i pobudza pragnienia w globalnej wiosce, w której rządzą takie same prawa konsumpcjonizmu. Jednostka, podobnie jak gładki ekran smartfona, stała się przewrażliwiona i boleśnie doświadcza twardych realiów życia poza wirtualnym światem. Zahipnotyzowany przez reklamę i skategoryzowane człowiek nie jest w stanie wyjść poza ramy narzucone przez cyberspołeczność, a gdy usiłuje to zrobić, doświadcza ostracyzmu lub obojętności. Autor stawia tezę, że „nadwrażliwość” jest konsekwencją ujednolicenia doznań i przeżyć. W homogenicznym świecie wszyscy są identyczni, nie ma w nim miejsca na indywidualne przeżycia i emocje, co rodzi poczucie frustracji, zmęczenia, ciągłego rozdrażnienia.

Współczesny człowiek został zamknięty w gęstej sieci jednakowych oddziaływań i kategorii przeżywania rzeczywistości, w tym także przeżywania emocji oraz wartości takich jak miłość i przyjaźń. Ruiz zauważa, że coraz trudniej jest doświadczać miłości spokojnej i głębokiej. Społeczeństwo hipermodernistyczne nakłada jednostce światopoglądową uzdę tak, żeby myślała, pragnęła, odczuwała jak wszyscy inni. Filozof z Kordoby przywołuje przykład aplikacji randkowych działających według algorytmu, wyszukujących życiowego partnera na podstawie określonych cech, odzierając tym samym ludzkie relacje ze spontaniczności, tajemniczości, oferując w zamian bezduszny misterny projekt, w którym relacje zostają zastąpione przez „połączenia”, choć - jak zauważa autor - „przyjaźń karmi się obecnością, ma ona jako wewnętrzne źródło bliskość, dlatego nie potrzebuje elektryczności ani baterii. W najciemniejszej nocy życia, potrzebne są osoby, wzniciające światło bliskości (s. 93)”.

W rozpadzionym społeczeństwie nie ma miejsca na refleksję czy dłuższe zaangażowanie, gdyż jest to uważane powszechnie za jakąś formę ograniczenia. Dla opisanego fenomenu Ruiz używa terminu „amor-conexión” - miłość jako połączenie, np. telefoniczne. Jednocześnie stwierdza, że: „Jesteśmy połączeni ze sobą, ale mniej bliscy, mniej obecni (s. 87)”.

W konkluzji swojej książki hiszpański myśliciel kreśli pesymistyczny obraz człowieka współczesnego, który jest osaczony przez strumień otumaniających go bodźców, a z drugiej strony ma nieznośne poczucie bycia niekompletnym. Jednostka doświadcza boleśnie tego, że jej bycie stacza się po równi pochyłej w stronę nicości. Egzystencjalną pustkę stara się wypełnić każdego dnia różnymi rzeczami, a mimo tego nie odczuwa żadnej satysfakcji.

Cybersystem, w którym żyje człowiek, nieustannie wysyła stymulujące bodźce. Dlatego ważnym staje się analizowanie współczesnego świata poprzez pryzmat myślenia krytycznego, refleksji nad zachodzącymi w nim zmianami oraz głębsze przeżywanie egzystencji przez jednostkę. Ruiz w swoich rozważaniach na temat kondycji świata proponuje spowolnienie nieuniknionych zewnętrznych przemian przez głębszą refleksję filozoficzną, stworzenie wewnętrznego świata: „Niewiele środków farmakologicznych przynosi mi ukojenie, jedynie filozofia przynosi upragniony skutek” („Y ante esto, pocos fármacos se me ocurren más eficaces que la filosofía”, s. 308).

Autor odwołuje się do tradycji filozofii arystotelesowskiej, perypatetyków, którzy poprzez chodzenie i rozmowę odkrywali tajniki sensu rzeczywistości. Człowiek jest bowiem pielgrzymem, w którego naturę wpisane jest chodzenie, będące nie tylko wyznacznikiem procesu hominizacji, ale mające również znaczenie metafizyczne. Ruiz podkreśla, że dla dziecka nie lada wysiłkiem jest nabycie umiejętności chodzenia, aby po czasie stać się czynnością bezrefleksyjną i mechaniczną. Człowiek dostrzega znaczenie umiejętności poruszania się, kiedy ją straci (kontuzja, złamanie, kwarantanna). Dopiero wtedy zauważa i docenia potencjał ruchu. Podobnie rzecz ma się z czynnością myślenia, które rozwija się na drodze praktyki, ćwiczeń i intelektualnej stymulacji. Proces myślenia, jego dojrzewanie przebiega w czasie, choć człowiek nie do końca zdaje sobie z tego sprawę (por. ss. 265-266).

W konkluzji swojej refleksji filozof z Kordoby uwypukla fakt, że najważniejszą ludzką umiejętnością jest myślenie, a powrót do filozofii wydaje się być remedium na bólczki współczesnego świata. Mimo że człowiek ma świadomość kruchości ludzkiego życia, stara się być panem swojej egzystencji. Pomija jednak na tej drodze obecność przypadku, zbiegu okoliczności, chaosu i szczęścia, a one stanowią nieodłączną część procesu nabywania mądrości. Niedostrzeganie tych komponentów egzystencji prowadzi do poczucia niespełnienia, wypalenia czy porażenia poczuciem wyobcowania, dlatego z taką łatwością jednostka daje się sterować innym, a zwłaszcza mediom społecznościowym.

Ruiz jest realistą i dlatego stwierdza, że nie jest sprawą łatwą, aby myślenie filozoficzne popularyzowało się wśród szerszych kręgów społeczeństwa. Jest ono trudne, wymaga wysiłku, zakłada znużenie, a media społecznościowe uciekają od nudy, propagując postawę ekstrawertyczną i rozbieganą.

Książka hiszpańskiego myśliciela młodego pokolenia jest publikacją filozoficznie głęboką, analizującą najważniejsze zmiany zachodzące we współczesnym społeczeństwie, w którym wielu ludzi nie jest w stanie oderwać się od ekranu swojego telefonu komórkowego, żyjąc na krawędzi dwóch światów - wirtualnego i rzeczywistego. José Carlos Ruiz

z perspektywy antropologa i znawcy postmodernistycznej kultury diagnozuje ludzkie nawyki, uzależnienia, stereotypy oraz szukanie niezobowiązujących więzi i powierzchownej rozrywki jako ucieczki od tego, co prawdziwe. Wskazuje na niebezpieczeństwo zawrotnego przyspieszenia tempa życia społecznego oraz zanik znaczenia rytuałów religijnych jako formy spajającej wspólnotę, a także na brak wielkich pragnień zgodnych z siłą wolnej woli jako głównych czynników prowadzących do dekompozycji spójnej wizji osobowości współczesnego człowieka.

Według Ruiza jedyną deską ratunku jest zwrot ku refleksji krytyczno-analitycznej, która na nowo pozwoli przemyśleć - indywidualnie i globalnie - najważniejsze dla ludzkości sprawy: skąd jesteśmy?, po co żyjemy? i jaki jest sens naszej egzystencji?